

INTENSYWNE NALOTY NA STREFĘ GAZY. SPRZECZKI PODCZAS OBRAD RB ONZ

Lotnictwo izraelskie dokonało w nocy z niedzieli na poniedziałek serii ataków na cele w Strefie Gazy - poinformowały miejscowe źródła. Ataki potwierdziła armia izraelska. Hamas również dokonał kolejnych ataków raketowych na Izrael. Podczas niedzielnych obrad Rady Bezpieczeństwa ONZ szef MSZ Autonomii Palestyńskiej oskarżył Izrael o zbrodnie wojenne i apartheid, zaś izraelski ambasador zarzucił Hamasowi celowe dążenie do spowodowania jak największej liczby ofiar cywilnych. Dyplomatyczne starania o zaprzestanie walk nie przyniosły dotąd rezultatów.

Według obecnych w Gazie dziennikarzy zachodnich agencji prasowych, dziesiątki pocisków spadły na cele w różnych rejonach Strefy. Eksplozje wstrząsnęły stolicą Strefy - miastem Gaza, poczynając od jego północnych aż po południowe dzielnice.

Lokalne media poinformowały o uszkodzeniu głównej linii przesyłowej energii elektrycznej zaopatrującej w energię prawie całą południową część miasta.

Czytaj też: [Delegacja z Egiptu przebywa w Tel Awiwie. Tematem rozejm ze Strefą Gazy](#)

Zdaniem obserwatorów ataki były intensywniejsze, trwały dłużej i objęły szerszy obszar niż poprzednie. Dowództwo izraelskich sił lotniczych potwierdziło w krótkim komunikacie, że atakowane są "cele terrorystyczne" w Gazie. Niewielka powierzchniowo Strefa Gazy jest zamieszkała przez ponad 2 mln Palestyńczyków, gęstość zaludnienia jest bardzo duża, co powoduje, że ofiarami nalołów pada głównie ludność cywilna.

Podkreśla się, że fala intensywnych ataków nastąpiła wkrótce po telewizyjnym wystąpieniu izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu, który powiedział, że działania wojenne w Strefie Gazy "na pełną skalę potrwają jeszcze pewien czas". Dodał, że przywódcy Hamasu muszą "zapłacić wysoką cenę" za ostrzał raketowy Izraela.

Hamas również nasilił ataki raketowe na terytorium Izraela. Jak poinformował Associated Press, syreny zawyły, ogłaszając alarm przeciwlotniczy, w rejonie położonego na południu Izraela mieście Beer Szewa. Jedna z rakiet uderzyła w synagogę w mieście Aszkelon na krótko przez wieczornymi modłami. Niedzielny ostrzał raketowy ze strony palestyńskiej był najintensywniejszy od czasu wojny z Libanem w 2006 roku. W ciągu ostatnich sześciu dni Hamas wystrzelił ok. 3 tys. rakiet w stronę terytorium Izraela, choć większość z nich została przechwycona przez Żelazną Kopułę - izraelski system obrony powietrznej. Podczas wojny w 2006 r. z południowego Libanu wystrzelonych zostało 4,5 tys. rakiet w ciągu 19 dni.

Czytaj też: [System Iron Dome wpłynął na sytuację strategiczną Izraela \[RELACJA\]](#)

Z kolei niedzielne obrady Rady Bezpieczeństwa ONZ były pierwszym publicznym posiedzeniem Rady w sprawie najnowszej eskalacji między Izraelem i Hamasem po dwóch niepublicznych spotkaniach. Także tym razem RB ONZ nie wyśtosowała wspólnego stanowiska wobec sprzeciwu USA, które obawiały się, że zaszkodzi to zakulisowym wysiłkom dyplomatycznym w celu doprowadzenia do zawieszenia broni.

Podczas wirtualnego spotkania wysłuchano przedstawicieli strony palestyńskiej oraz Izraela, którzy wymieniali się oskarżeniami o zbrodnie wojenne i narażanie życia cywilów.

Szef palestyńskiej dyplomacji Rijad al-Maliki apelował do społeczności międzynarodowej o potępienie Izraela, twierdząc, że "brak mu słów" na opisanie działań Tel Awiwu. Powiedział, że to Izrael jest winny obecnemu kryzysowi, nawiązując do interwencji policji w jednym z najświętszych miejsc islamu, meczecie Al-Aksa w Jerozolimie, gdzie doszło do starć z arabskimi demonstrantami.

Czytaj też: [Atak Hamasu na żydowską enklawę w pobliżu Strefy Gazy](#)

"Czy Izrael spodziewał się, że może atakować najświętsze miejsce, meczet Al-Aksa, w najświętszym miesiącu, ramadanie? Czy oczekiwał, że Palestyńczycy będą potulnie czekać, aż zostaną wyrzuceni z domów, rodzina po rodzinie?" - pytał dyplomata. Oskarżył przy tym Izrael o prowadzenie polityki apartheidu oraz o zbrodnie wojenne podczas bombardowania gęsto zaludnionej Gazy.

Izraelski ambasador przy ONZ Gilad Erdan odpowiadał, że Izrael podejmuje "bezprecedensowe kroki", by unikać ofiar cywilnych, podczas gdy Hamas, rządzący Strefą Gazy radykalny ruch palestyński, dąży do jak największej ich liczby, używając cywili jako "ludzkich tarcz". Oskarżył też islamistów o celowe wykorzystanie napięć w Jerozolimie do "rozpoczęcia tej wojny".



**Instrumentalizacja konfliktu (wojny)
na potrzeby polityki państw
niebiorących w nim czynnego udziału**

Sklep.Defence **24**

Pozostali uczestnicy spotkania wzywali do zawieszenia broni w trwającej od poniedziałku wymiany ognia. Ambasador USA Linda Thomas-Greenfield oznajmiła, że USA "pracują bez wytchnienia" nad rozmowami w sprawie rozejmu i zaoferowała wsparcie Stanów Zjednoczonych, "jeśli strony będą dążyć do zaprzestania przemocy". Jednocześnie Waszyngton zablokował inicjatywy przyjęcia wspólnego stanowiska w sprawie kryzysu proponowane przez Norwegię, Tunezję i Chiny. Chiny, które obecnie sprawują przewodnictwo w Radzie, skrytykowały "obstrukcję" ze strony USA i wezwały Waszyngton do "przyjęcia sprawiedliwego stanowiska".

W niedzielę król Jordanu Abdullah oświadczył, że jego państwo jest zaangażowane w "intensywną dyplomację" w sprawie przerwania konfliktu, choć jednocześnie szef jordańskiej dyplomacji ostrzegł Izrael, że eskalacja przemocy może wywołać szerszy konflikt w regionie. W podobnych rozmowach uczestniczą też m.in. USA, Egipt i Katar.

Prezydent USA Joe Biden oświadczył w niedzielę, że jego administracja pracuje zarówno ze stroną izraelską jak i palestyńską, aby przywrócić stały spokój. Dodał, że obie strony zasługują na to, aby żyć spokojnie i bezpiecznie. Niedziela przyniosła najwięcej ofiar od początku obecnego konfliktu.

Czytaj też: [Zasadzka na terrorystów z Hamasu, która zmyliła cały świat](#)

"Uważamy, że zarówno Palestyńczycy jak i Izraelczycy zasługują, aby na równi cieszyć się wolnością, pomyślnością i demokracją" - powiedział Biden w nagraniu wideo. "Moja administracja zamierza nadal angażować Palestyńczyków i Izraelczyków oraz innych regionalnych partnerów do pracy na rzecz trwałego spokoju"- dodał.

Departament Stanu USA poinformował, że sekretarz stanu Antony Blinken rozmawiał w niedzielę telefonicznie na temat obecnego konfliktu m.in. z szefami dyplomacji Kataru i Egiptu.

Natomiast Egipt otworzył całkowicie przejście graniczne ze Strefą Gazy w Rafah dzień wcześniej niż planowano, aby umożliwić przejazd tamtędy studentom, osobom potrzebującym pomocy medycznej i dla innych przypadków humanitarnych - poinformowały miejscowe służby graniczne.

Czytaj też: [Palestyńczycy są odcinani od internetu](#)

Przejście graniczne w Rafah zostało zamknięte w środę na kończące ramadan święto Id al-Fitr i miało zostać ponownie otwarte w poniedziałek. Przez te przejście od soboty przejechało 16 egipskich karet pogotowia, które zabrały ze Strefy Gazy do szpitali w Egipcie ludzi rannych w wyniku izraelskich nalotów. Także autokar z 95 osobami był kierowany tą drogą.

Rafah to jedyny punkt graniczny Strefy Gazy, niebędący pod kontrolą Izraela, który nałożył dziesięć lat temu blokadę na palestyńską enklawę.

Niedziela była najtragiczniejszym dniem w obecnej eskalacji napięć - w izraelskich nalotach na Gazę tego dnia zginęło 42 Palestyńczyków, w tym dzieci. Po stronie izraelskiej, według oficjalnych danych, zginęło, w rezultacie ostrzału raketowego ze Strefy Gazy, 10 osób, w tym 1 dziecko. 282 osoby zostały ranne.

Czytaj też: [Mobilizacja w Izraelu](#)